

„Bracia Polarnej Zorzy”, buszujący.pl, 2018

Trochę wstyd się przyznać, ale się rozplakałam. Z jednej strony, bardzo nie lubię, gdy przedstawienie działa na mnie afektywnie, bo sama dla siebie tracę image zdystansowanej, wychowanej do krytyczności teatrolożki, z drugiej strony jest wręcz przeciwnie – zawsze mam nadzieję, że spektakl wzbudzi we mnie gwałtowne emocje, pociągnie za strunę, której nie byłam świadoma, przeniesie w jakieś zupełnie niespodziewane universum wrażeń.

Spektakl muzyczny „Bracia Polarnej Zorzy” Tomasza Krzyżanowskiego, Teatru CHOREA i Teatru Figur z Krakowa daje ku temu możliwość. Często na studiach zastanawiałam się, co właściwie znaczy sformułowanie: wysoki poziom artystyczny? „Bracia Polarnej Zorzy” przybliżyły mnie do odpowiedzi na powyższe pytanie. Jest to kunsztowne, poruszające przedstawienie, odsłaniające przed widzem kulisy powstawania scenicznej magii w sposób, który jej w żadnym razie nie zabija. Możemy usłyszeć wykonywane w języku polskim, estońskim, fińskim, litewskim i łotewskim legendy, śpiewane do muzyki stworzonej przez Tomasza Krzyżanowskiego, wygrywanej przy użyciu kilkunastu prostych instrumentów. Przemykające przed nami cieniste postaci są bardzo materialne – gdy spojrzeć na animowane przez artystów Teatru Figur lalki – a jednocześnie zupełnie nieuchwytnie. Uruchomione do życia, dzięki odpowiedniej grze światła, wchodzą w najbardziej intymne sfery wyobraźni widza i przenoszą w przestrzenie, których nie sposób określić. Toczące się w ciemnych lasach czy morskich falach historie dzieją się w teatralnym tu i teraz, a poprzez grę indywidualnych wspomnień i wyobrażeń każdego z małych czy dużych odbiorców, zyskują swoją niepowtarzalną, bardzo osobistą wersję. Siedząc na sali miałam poczucie współdzielenia doświadczenia z resztą wypełnionej po brzegi widowni, a jednocześnie wydawało mi się, jakby każdy znajdował się w wygranej specjalnie dla niego krainie, ustanowionej na gruncie jego własnej, jednostkowej wrażliwości.

Lubię mieć to przekonanie, że artyści robią rzeczy dla nich ważne, widzieć skupienie i zaangażowanie, przejawiające się chociażby w genialnym warsztacie muzycznym, precyzji ruchów, dbałości o detal. Nie byłam osamotniona w zachwycie – pokaz, który miał miejsce 2.06.18 na Dużej Scenie Teatru Pinokio w Łodzi, spotkał się z gromkimi, gorącymi brawami, co zaowocowało nawet bisowym wykonaniem przez artystów Teatru CHOREA i Chóru Teatru CHOREA jednej z pieśni.

Być może zabrzmiało to już zbyt wylewnie, ale jeśli tylko będziecie mieć okazję zobaczenia „Braci Polarnej Zorzy”, nie zmnajcie jej! A potem możecie napisać o tym, jak było tam, gdzie zostaliście wykradzeni.

buszujący.pl